POGOTOWIE EKSPERCKIE „Świata DRUKU"

Fleksografia

Otrzymujemy od naszych Czytelników coraz więcej próśb o pomoc w rozwiązaniu problemów dotyczących maszyn i urządzeń, procesów drukowania, kontroli jakości, materiałów eksploatacyjnych. Nie sposób na naszych łamach wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie pytania, niemniej będziemy się starali Państwa usatysfakcjonować. Nasi eksperci są do Państwa dyspozycji. Prosimy o przesyłanie pytań pod adresem redakcja@swiatdruku.eu.

Czy taki „drobiazg", jak listwa raklowa, faktycznie wpływa na jakość druku i wydajność produkcji?

Odpowiada: Wojciech GÓRSKI, doradca techniczno-handlowy, GRAW

Listwa raklowa, potocznie zwana raklem, jest jednym z częściej używanych w poligrafii narzędzi, a dokładniej materiałów eksploatacyjnych. W zależności od technologii druku i zastosowania, wykonana jest ze stali, tworzywa sztucznego lub innego materiału kompozytowego. We fleksografii i rotograwiurze ma podstawowe zadanie: usunąć nadmiar farby z cylindra dozującego.

Chociaż listwy raklowe mają powszechne zastosowanie, paradoksalnie w środowisku drukarzy i technologów istnieje znikome rozpoznanie zagadnienia materiałów bazowych i optymalnych metod stosowania rakli. Nie bardzo dziwi pogląd, że kluczowe dla jakości druku lub struktury kosztów drukarni są surowce – podłoże drukowe, farby lub chemia drukarska – a nie „jakieś" rakle. Jednak fakty zdecydowanie pokazują, że te ostatnie mają znaczący udział w kosztach globalnych oraz bezpośrednio wpływają na tworzenie druku złej lub bardzo dobrej jakości!

W branży krąży wiele sprzecznych opinii i poglądów nt. rakli, niestety – nierzadko powodujących znaczące straty dla przedsiębiorstwa, np.: „To rakiel z takiej samej stali, więc po co przepłacać?", „Nasz rakiel też jest ze Szwecji", „Każdy rakiel jest tak samo produkowany", „Dociskam rakiel tak, żeby farba nie ciekła – tak na wyczucie", „Dobry drukarz nie potrzebuje kilku typów materiału rakla, wystarczy dobrać uniwersalny". Te dość powszechne opinie odsłaniają źródło wielu problemów i błędów drukarskich. Oprócz tego zdecydowana większość światowych producentów listew raklowych ogranicza się do dostarczania na rynek towaru, nie angażując się w specyficzne problemy, które powstają w drukarniach, a co ważniejsze – nie prowadzą profesjonalnych, laboratoryjnych badań zużytych w drukarni rakli w celu wyeliminowania strat i zoptymalizowania doboru ostrza do poziomu najwyższej jakości druku.

Nikt nie jest w stanie oszacować, ile w naszym kraju zużywa się listew raklowych, ale śmiem twierdzić, że liczba ta jest zdecydowanie zbyt duża. Brak podstawowej wiedzy powoduje, że w powszechnym użyciu są rakle z materiałów o strukturach gruboziarnistych, produkowane ze stali przemysłowych, bez dodatku węglików pierwiastków decydujących o wytrzymałości czy poślizgu, jak molibden, wanad, chrom czy krzem. I chociaż drukarze nierzadko zwlekają z koniecznością wymiany rakla na nowy, bo „docisnąłem i przestało cieknąć", to większość niepotrzebnych strat i kosztów wynika ze stosowania listew raklowych wykonanych z nieodpowiednich materiałów bazowych oraz braku dopasowania szczegółowych parametrów listwy do indywidualnego zastosowania.

A jaka jest „żywotność" listwy raklowej? Oczywiście zależy to od indywidualnych warunków w drukarni oraz kultury obsługi drukarki. Załóżmy jednak, że mamy stabilne warunki (długość zleceń, rodzaj farb, te same cylindry rastrowe, takie same delikatne dociski rakla, to samo podłoże itd.). W zależności od typu rakla, rodzaju materiału czy powleczenia stalowa listwa raklowa w tych samych warunkach wytrzyma 150 tys. m.b. lub mniej albo 2–3 mln m.b.! Jeśli więc nawet ta druga w cenie zakupu jest czterokrotnie droższa za 1 m.b. od pierwszej, to nietrudno policzyć, że rzeczywiste koszty dla drukarni drastycznie spadną, kiedy zastosują tę „droższą". I nie tylko chodzi o sam wydatek na listwy raklowe. Prawdziwym kosztem jest postój drukarki, konieczny do każdorazowej wymiany rakli i ewentualnych uszczelnień bocznych. Gdyby policzyć to w skali miesiąca, kwartału albo roku, to straty albo zyski dla konkretnej drukarni wyniosą dziesiątki tysięcy złotych!

Na szczęście widać progres w rozumieniu tej ważnej kwestii. Klienci zadają coraz więcej wnikliwych pytań dotyczących stosowania rakli i ich prawidłowego doboru. Dlatego w razie jakichkolwiek wątpliwości związanych z zagadnieniem listew raklowych zachęcam do kontaktu z ekspertami – z pewnością postarają się pomóc.